

Marja i robotnik.

Pewien robotnik zatrudniony przy budowie kolei w górach miał zapalić minę wysoko na ścianie skalnej. Spokojnie zapalił lont i potem chciał po przywiązanej do skały linie wspiąć się w górę i w ten sposób oddalić się od miejsca wybuchu. Ale lina wskutek deszczu padającego poprzednio tak oślizgła, że zesuwał się ciągle napowrót, wisząc w odległości kilku metrów od wywierconego otworu. Wszystkie wysiłki nie zdały się na nic. Dym płonącego lontu igrał jakby z szyderstwem koło twarzy robotnika, kurczowo trzymającego się liny.

Z dołu słychać było krzyki i bezustanne nawoływania kolegów, nie mogących mu przyjść z pomocą. Można sobie wyobrazić położenie biedaka. Wydaje on rozpaczliwe okrzyki i woła:

— Marjo, pomóż... Traach! Wybuchła mina. Z hałasem toczą się nadół wyrwane złomy skalne, gęsty dym przesłania miejsce, ku któremu z trwogą kierują się wszystkie oczy. Skoro dym się rozwiął, ujrzano robotnika, wiszącego w tem samem miejscu. Teraz zesunął się po linie w dół i zdrów i cały stanął na pewnym gruncie.

Marja pomogła!

NOTATKI:

MAJ W PRZYSŁOWIACH

Na pierwszego maja szron,
Obiecuje hojny plon.

Na pierwszego maja deszcz,
Zły to urodzaju wieszcz.

Chłodny maj, dobry urodzaj.

Grzmot w maju,
Sprzyja w urodzaju.

Kiedy maj zimny, a w czerwcu pada,
Gospodarz pełne stodoły posiada.

Pankracy, Serwacy, Bonifacy,
Złi na ogrody chłopacy.

Wniebowstąpienie deszcz mały,
Mało paszy przez rok cały.